

Czarny czwartek, 27 maja 2021 roku, przejdzie do historii i zapisze się na jej ciemnych, wstydlivych kartach. Katowicka Rada Miasta wspieła się w tym dniu – głównie za sprawą jej przewodniczącego Macieja Biskupskiego i odpowiadającego za samorządową oświatę wiceprezydenta Waldemara Bojaruna – na wyżyny edukacyjnych absurdów. Bez głębszej refleksji i troski o dobro uczniów większość radnych zdecydowała o likwidacji przyszpitalnego Zespołu Szkół Specjalnych nr 6 przy ul. Medyków 16.

Z chwalebnyimi wyjątkami radnych: Beaty Bali, Patryka Białasa, Dawida Durała, Patrycji Grolik, Barbary Wnęk-Gabor i Józefa Zawadzkiego – którzy głosowali „przeciw” – oraz „wstrzymujących się” od głosu Łukasza Borkowskiego, Adama Lejmana-Gąski i Jarosława Makowskiego, większość Rady (19 radnych na 28 głosowało za przyjęciem uchwały) przesądziła o losie placówki, która przez wiele lat dobrze realizowała swoją misję i służyła chorym dzieciom przebywającym w Górnośląskim Centrum Zdrowia Dziecka im. św. Jana Pawła II.

Wchodzące w skład Zespołu szkoła podstawowa i liceum im. Krystyny Bochenek zostały włączone do... – skądinąd cenionego i zasłużonego dla społeczności niepełnosprawnych katowiczian – Zespołu Szkół Zawodowych Specjalnych nr 6 w Katowicach przy ul. Rolnej 22. Karkołomny pomysł, którego nie powstydziliby się twórcy „Latającego cyrku Monty Pythona”. Połączenie placówek realizujących różne podstawy programowe i zaspokajających odmienne potrzeby edukacyjne i wychowawcze trafi na pewno do Księgi Rekordów Guinnessa – do rozdziału o szczytowych osiągnięciach oświatowej głupoty.

Przygotowany przez od dawna krytycznie oceniany wydział edukacji i sportu Urzędu Miasta, niechlujnie i nierzetelnie uzasadniony projekt tej uchwały negatywnie zaopiniowały rada pedagogiczna Zespołu i oddział miejski Związku Nauczycielstwa Polskiego, a pozytywnie – co było dla wielu dużym zaskoczeniem – oświatowa „Solidarność”, której od wielu lat przewodzi niezatapialna Gabriela Korus. Projektowi likwidacji Zespołu najgoręcej sprzeciwił się radny Józef Zawadzki, dając temu wyraz zarówno na posiedzeniu samorządowej komisji edukacji, jak i podczas czwartkowej sesji.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że edukacyjne standardy od lat wyznaczają w Katowicach urzędnicy, którzy nad wątpliwe kompetencje przedkładają osobiste uprzedzenia, niechęci i antypatie. Nie jest też tajemnicą, że dobro uczniów nie należy do bliskich im wartości.

Ciekawe, co na to wojewoda śląski Jarosław Wieszorek – do którego trafi teraz ta kontrowersyjna i godząca w dobro dzieci uchwała – śląska kurator oświaty Urszula Bauer i rzecznik praw dziecka Mikołaj Pawlak, którym przesyłamy ten tekst.

Będziemy nadal monitorowali i informowali o tej bulwersującej sprawie.